

WYTRWAMY

+17

+ROK 3

SOLIDARNOŚĆ**REGIONALNY
CZĘSTOCHOWA****BIULETYN NSZZ
WRZESIEŃ 1987.**

PISMO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” - REGION CZĘSTOCHOWA

Deklaracje i fakty**„W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ...”**

Niemal w przeddzień rocznicy Sierpnia, występując „w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” Sąd Najwyższy odrzucił apelację kilku terytorialnych i zakładowych Komisji Załóżycielskich NSZZ „Solidarność”, którym wcześniej sądy niższych instancji odmówiły rejestracji, a tym samym prawa legalnej działalności. Ponieważ orzeczenie to, (a zwłaszcza jego wykrętne uzasadnienie) nie zniechęciły (na szczęście) wielu działaczy do podejmowania kolejnych prób legalizowania istniejących struktur związkowych; dla uzasadnienia legalności i słuszności ich starań, przypominamy fragmenty innych, przyjętych i ratyfikowanych również „w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” dokumentów i aktów prawnych.

I. Sąd Wojewódzki w Warszawie, dekonując w dniu 10 listopada 1980 r. rejestracji NSZZ „Solidarność” przyjętą „w imieniu PRL” Statut Związku, którego § 1 głosi m.in.:

„(...)Związek, stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w ratyfikowanej przez Polską Rzeczypospolitą Ludową Konwencji nr 87 i nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz w części 1 pkt 1-7 porozumienia zawartego przez Międz Zakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w Gdańsku (...), rozwijać będzie działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych.”

II. W punkcie 7 części I Porozumienia Gdańskiego, na które powołuje się m. in. cytowany wyżej fragment §1 statutu NSZZ „Solidarność”, czytamy:

„(...)Rząd zapewni przestrzeganie w Polsce przepisów artykułu 1 pkt. 1 ustawy o związkach zawodowych z 1949 roku, który mówi, że gwarantuje się robotnikom i pracownikom prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowe powstające związki zawodowe nie wejdą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przyjmuje się, że nowa ustawa utrzyma tę zasadę. Jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS lub komitetów załóżycielskich samorządnych związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowniczych w opracowaniu tejże ustawy.” - Porozumienie to „w imieniu PRL” podpisała 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku Komisja Rządowa, której przewodniczył ówczesny wicepremier PRL Mieczysław Jagielski.

III. „W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 14 grudnia 1956 roku, Sejm PRL ratyfikował Postanowienia Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87 z dn. 17 czerwca 1948 r i nr 98 z dn. 8 czerwca 1949 r, których interesujące nas tu fragmenty brzmią:

- KONWENCJA NR 87:

art. 1. Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy, dla którego jest w mocy niniejsza Konwencja, zobowiązuje się stosować następujące postanowienia.

art. 2. Pracownicy i pracodawcy bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo bez uzyskania uprzedniego zezwolenia utworzyć organizację według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji z jednym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów.

art. 3. 1. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swoich statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swoich przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz

układania swego programu działania.

2. Władze publiczne winny powstrzymać się od wszelkiej ingerencji, która by ograniczała te prawa lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem.

art. 4. Organizacje pracowników i pracodawców nie mogą być rozwiązywane lub zawieszane w drodze administracyjnej.

art. 5. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo do tworzenia federacji i konfederacji, jak też przystępowania do nich, a każda organizacja, federacja i konfederacja ma prawo do przystępowania do międzynarodowych organizacji pracowników i pracodawców. (...)"

KONWENCJA NR 98:

art. 1. Pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy.

Taka ochrona powinna odnosić się w szczególności do czynów mających na celu:

a) (...)

b) wydalenie pracownika lub skrzywdzenie go w inny sposób z powodu jego przynależności do związku zawodowego lub udziału w działalności związkowej (...).

art. 2. (...) Będą w szczególności uznane za akty ingerencji w rozumieniu niniejszego artykułu środki zacierające do spowodowania utworzenia organizacji pracowników, które byłyby sponowane przez pracodawcę lub przez organizację pracodawców, albo do wspierania organizacji pracowników finansowo lub w inny sposób, w celu podporządkowania tych organizacji pracodawcy lub organizacji pracodawców."

Tyle przypomnienia deklaracji składanych „w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Teraz czas na fakty. Czas twierzyć je w imieniu własnym Narodu i obywateli tej ziemi.

(reg)

RKK informuje:

SPRAWOZDANIE KOMISJI FINANSOWEJ RKK W CZĘSTOCHOWIE ZA OKRES 01.03.86-01.05.87.

Stan kasy na dzień 01.03.1986 r wynosił - 159.480 zł.
Przychody w okresie sprawozdawczym - 587.275 zł.
Wydatki RKK łącznie wynosiły - 639.965 zł.

Struktura wydatków w zależności od ich przeznaczenia kształtowała się jak następuje:

1. Koszty wydawnictw regionalnych tj. biuletynów „Wytrwamy”, „CDN-u” i „Nadziei” oraz zakup i konserwacja sprzętu niezbędnego do tych wydawnictw; - 304.245 zł.
2. Zakup pism i wydawnictw pozaregionalnych - 29.700 zł.
3. Pomoc dla represjonowanych i ich rodzin - 183.200 zł.
4. Kontakty pozaregionalne - 32.000 zł.
5. Zapomogi dla członków Związku - 73.450 zł.
6. Wydatki związane z obchodem świąt i uroczystości ekologicznościowych (wieńce, wianki, transparenty) - 17.370 zł.

Stan kasy na dzień 01.05.1987 r wynosi: - 106.790 zł.

Komisja stwierdza prawidłowość dysponowania funduszem związkowym w regionie.

Komisja Finansowa RKK
NSZZ „Solidarność”
w Częstochowie.

Wywiady „WYTRWAMY”:

O „SOLIDARNOŚCI” ZA GRANICĄ

(rozmowa z Markiem Michalskim, szefem Biura Informacyjnego „Solidarność” w Szwecji)

Redakcja: Marku, zacznijaj od tego, że wywiad z Tobą będzie opublikowany w częstochowskim biuletynie regionalnym „Wytrwamy”. Pewne rzeczy oczy-

wiste dla Ciebie mogą być nowością dla naszego środowiska, nie posiadającego tak bogatych źródeł informacji, jak np. związkowcy Mazowsza. Wypada zapytać o skłótności w jakich znalazł się w Szwecji i co wcześniej rebiliż w Polsce?

M. Michalski: - Do Szwecji przyjechałem jesienią 81 roku prywatnie, wzięwszy półroczny bezpłatny urlop w pracy. W grudniu moje losy upodobniły się do losów wielu innych Polaków, których stan wojenny zastał za granicą. 13-ga miała dojechać do mnie moja żona, na 23-gom mieliśmy wykupione bilety na prom do Gdańska, tak, żeby jeszcze zdążyć wigilię spędzić z rodziną. 13 grudnia zadzwonił do mnie znajomy: - "Czy dzisiaj miała przyjechać twoja żona? - spytał - Te nie przyjedzie. Włącz polskie radio to się dowiesz dlaczego" - dodał.

W Polsce od 1978 roku pracowałem w Redakcji Publicystyki Kulturalnej TV konkretnie w "Magazynie". We wrześniu 80 razem z kolegami zakładaliśmy "3" w redakcji. Potem współpracowałem trochę z Biuletynem "3" Radia i TV Ziemią 81 mieliśmy, razem z dwoma jeszcze kolegami, wystartować Magazynem Kultury Alternatywnej. Nigdy do tego nie doszło. W lutym 82 otrzymałem zawiadomienie o zwolnieniu z pracy.

Red.: - Przypomnijmy skłótności powstawania biur "3" za granicą, w tym sztokholmskiego. Jakie jest ich miejsce w strukturach związku?

M.M.: - Stan wojenny zastał wielu działaczy "3" za granicą. Była kilka oficjalnych delegacji. Jedna w Szwajcarii, jedna w RFN, jedna - z Chajeckim - we Francji. Spontanizmie zaczęły powstawać biura informacyjne "3". Również w Szwecji powstała takie biuro, właściwie już 13, założyli je ludzie, którzy już wcześniej byli aktywni (od 76 istniała tu grupa kontaktowa KOR-u). Na czele biura stanął pracownik regionu Mazowsze Stefan Trzciniński. Ja zostałem jego zastępcą, a potem, kiedy odszedł, kierownikiem biura. W lipcu 82 TKK powstała Biuro Koordynacyjne "3" za granicą. Całkiem naturalnie zastaliśmy jego ośrodkiem.

Red.: - Czym zajmuje się na codzień sztokholmskie biuro "3"? Czasami decydują o nas wiadomości o akcjach protestacyjnych przed ambasadą PRL.

M.M.: - Biuro nasze zajmuje się, z jednej strony, informacją o aktualnej sytuacji w Związku i w kraju skierowaną do tutejszych związkowców, innych organizacji ruchu robotniczego (bo to oni właśnie nas popierają), dziennikarzy i innych zainteresowanych; a z drugiej strony, reprezentujemy interesy naszego Związku wobec Szwedów, informujemy o potrzebach, przyjmujemy pomoc, którą przesyłamy do kraju. Na zewnątrz widac nas oczywiście podczas demonstracji dwa razy w roku: 31 sierpnia i 13 grudnia pod ambasadą polską w Sztokholmie, ale również podczas różnego rodzaju innych imprez: seminariów, wystaw (ostatnio np. w centralnym punkcie Sztokholmu wystawa prasy i wydawnictw podziemnych). Zajmujemy się wreszcie zawiązywaniem kontaktów. Dzięki nam masa Szwedów: związkowców, dziennikarzy, jeździ do Polski. Ostatnio w maju 11 osób pojechało na seminarium "Wolności i Pokoju". Była to największa zagraniczna "delegacja". Może wspólnie zorganizujemy w przyszłości jakąś podróż do Częstochowy?

Red.: - Które europejskie organizacje związkowe popierają "3" i jak ta sytuacja wygląda w Szwecji?

M.M.: - Łatwiej byłoby powiedzieć, które nas nie popierają. "3" jest akredytowane przeciw przy dwu największych w świecie centralach związkowych: Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy. W Szwecji nasze Biuro akredytowane jest przy największej centrali szwedzkich zw. zaw. - LO. Mamy dobre kontakty z drugą od wielkości centralą zw. zaw. urzędników - TCO, a także Centralą Związku Spółdzielców, Partią Socjaldemokratyczną, żeby wymienić tylko najważniejsze. Akredytacja znaczy nie tylko poparcie polityczne i finansowe "3" w kraju, ale również to, że nasze Biuro mieści się w lokalach LO oraz że możemy liczyć na pomoc szwedzkich związków na terenie Szwecji np. na rzecz więźniów politycznych w Polsce i ich rodzin. Szwedzi zaadaptowali swojego czasu około 600 rodzin polskich związkowców.

Red.: - Czy liczne jest środowisko emigracji "solidarnościowej" w Szwecji - jak mógłbyś je scharakteryzować?

M.M.: - Polaków jest w Szwecji około 30 tys. Emigracji posolidarnościowej osób około 2 tys. Pytasz o charakterystykę? Emigracja to przecież trudna doświadczenia niezależnie od tego jak się komu układa. Trudna jest każda sytuacja nienaturalna. Bardzo trudne są tu też sprawy. Ludzie szukają bardzo róż-

nych rzeczy na emigracji. Jedni derzebieli się, inni (okoju i zapem-
nienia, jeszcze inni normalnego wreszcie życia. Jest oczywiście grup-
ka, która postanawia kontynuować na emigracji to, co robiła w Polsce.
Tacy przychodzą do biura i pytają czy się mogą na coś przydać albo re-
bią coś ciche bez rozgłosu dla swojego regionu, pisma, wydawnictwa. My
staramy się takim ludziom, grupkom ludzi, służyć pomocą. I tak jakieś
wspólnymi siłami staramy się pomóc Wam, tam w kraju. Po to przecież na-
cie biura zagraniczne.

Red.: - Dziękujemy Marku za rozmowę i prosimy o przyjęcie pozdrowień od "Zoli-
darności" częstochowskiej dla całej Waszej ekipy.

(Rozmawiał: /Z/)

Stefan Kisielewski

CZY POLSKA WCIĄŻ LEŻY MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ?
(nieautoryzowany stenogram wykładu)

Ustrój komunistyczny, czyli marksizm-leninizm-stalinizm, zwany dziś w propa-
gandzie "realnym socjalizmem", specjalnie nieodpowiedni okazał się dla Polski,
deprawdą ją po czterdziestu latach swych rządów de nieznanego w dziejach
państw rozwiązanych kryzysu gospodarczego, nie mówiąc już o politycznym. Nie
kto inny, jak Józef Stalin, powiedział kiedyś w chwili szczerości, że socjalizm
pasuje do Polski tak, "jak siodło do krowy". Istnieje regułka historyczna, iż
Stalin pierwotnie nie zamierzał narzucać Polsce marksizmu-leninizmu, lecz ukon-
tentowałby się stwierdzeniem nad Wisłą czegoś w rodzaju Finlandii. Łączyło się to
mimo z faktem, że nie lubił polskich komunistów, czemu dał zresztą wyraz, morder-
jąc w roku 1938 elitę rozwiązanej przez Komintern - Komunistycznej Partii Polski
A także, nie przewidywał dziecięcej ustepliwości Roosevelta... Tak czy owak,
jednak w końcu leninowski system totalny zaczął być Polsce aplikowany; w swych
głównych zarysach polega on na zniesieniu praw rynkowych, całkowitym upaństwe-
wieniu produkcji, złączeniu władzy gospodarczej z polityczną i oddanie jej w
ręce rządzącej, niewybieralnej i niekontrolowanej, często nieznanego społeczeń-
stwu oligarchii partyjnej, podporządkowaniu wszystkich dziedzin życia interwen-
cjonizmowi państwowemu, wreszcie na stworzeniu długofalowego planu produkcyjnego,
decydującego o obliczu kraju na całe dziesięciolecie. Błąd w tej ostatniej
dziedzinie spowodować może niewydalność gospodarczą na długie lata. Tak właś-
nie stało się w budownictwie od podstaw, bo przed wojną mało uprzemysłowionej, pe-
tem zniszczonej niemiecką okupacją, a po wojnie przeniesionej częściowo na as-
we tereny Polsce, gdzie marksistowski eksperyment mógł zaczynać wszystko od
początku. Forsowano jednostronnie rozwój przemysłu ciężkiego i wydobywczego,
budując przy tym olbrzymie huty i stocznie pod kątem szybkiego stworzenia po
marksistowsku pojętej klasy robotniczej, którą przeciwstawić chciało, skazanej
przez rządzących doktrynerów i dyktatorów na zniknięcie, przeważającej w real-
nym kraju, masie "drobnomieszczan chłopskich". Zapal odbudowy, który oczy-
wiście pojawił się w społeczeństwie po hitlerowskiej nocy okupacyjnej wyzyska-
no do konstruowania przemysłu państwowego, kosztownego bo biurokratyzowanego,
nieruchomego i w samym swym pojęciu przestarzałego, co po latach wpędziło,
awansując początkowo gospodarke polską, w uliczkę bez wyjścia, gdzie tkwi do
dzisiaj. Rezbudzone wielkie apetyty i nadzieje cywilizacyjne zmieniły się po
dziesięcioleciach w powszechną gorycz i pesymizm, którego nie potrafi już zrów-
noważać wszechobecna propaganda "sukcesu geopolitycznego", ani usiłowania ke-
lejnych wyłanianych przez rządzącą partię negatywnych elit czy też bogaczącej
się "nowej klasy". Bowiem tylko negatywne elity wykonać może marksistowska
partia z siebie w kraju, gdzie nikt (z robotnikiem na czele) nie wierzy w mark-
sizm i komunizm, a za to każdy świadomy jest nacisku wschodniego hegemonu,
któremu zawdzięczamy nasz ustrój. W takiej sytuacji rządzące elity najszerszej
pojętej władzy urzędniczo-partyjnej (arcykosztowna, rozdęta biurokracja to waru-
nek socjalizmu) rekrutować się muszą spośród ludzi nieszczerych, bez charakte-
ru, ukrywających swe istenne poglądy pod maską udawanego państwotwórczego kon-
fermizmu. Niewesołe to elity i niewesoła sytuacja: ustrój jest samoczynny, deme-
ralizuje jednych, by mogli demoralizować drugich...

RKK kwituje: Orkan represje-3000, Hetman-500+500, Brygada "M"-4500, Burza-6250, Pas-
zyt-3100, Weteran ze Szwecji-100, Pionek-12000 (i dziękujemy za kawę), Janek-200,
Mer-2000+2000, Sutanna-1000, Mściwy-300+300, V-600+200, Zatepek-1000, Ordynat-1000,
Wiesław-2000, Fibak-1200, K-Szary-4000, Przyjaciele na grzywny-200000. DZIĘKUJEMY!